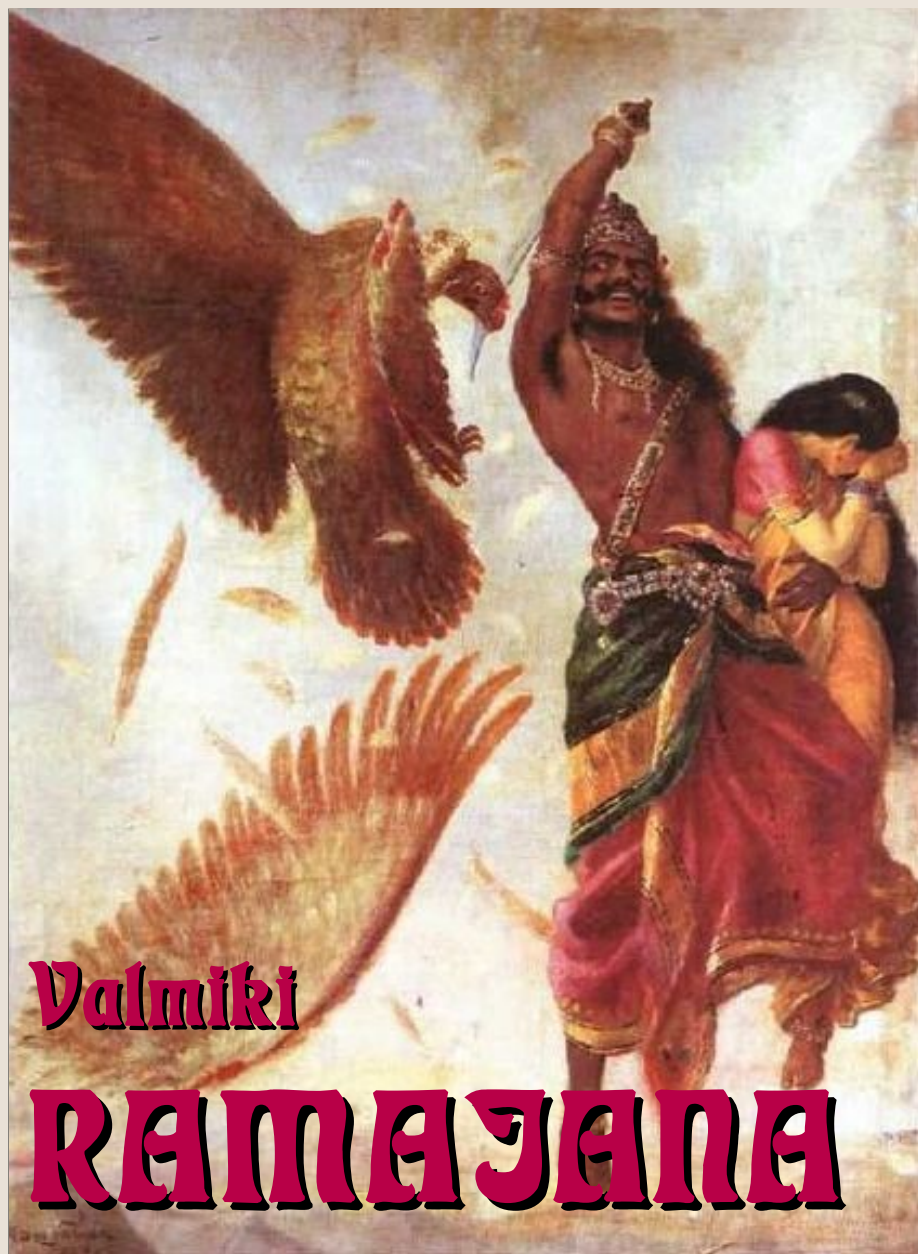




Armoryka

Valmiki
RAMAYANA

Valmiki

RAMAJANA

epos indyjski

w przekładzie
Antoniego Lange

Armoryka
SANDOMIERZ 2008

Redaktor: Joanna Sarwa
Projekt okładki: Juliusz Susak

Tekst *Ramajany* wydano na podstawie edycji: *Epos Indyjskie I. Valmiki RAMAYANA* przeł. A. Lange, nakładem księgarni Feliksa Westa, Brody 1909

Na pierwszej stronie okładki: Raja Ravi Varma (1848-1906), *Porwanie Sity - Ravana odcina skrzydła Jatayu* (licencja *public domain*, źródło Internet: http://en.wikipedia.org/wiki/Image:Ravi_Varma-Ravana_Sita_Jathayu.jpg)

Na czwartej stronie okładki Raja Ravi Varma (1848-1906): *Rama łamie łuk Siwy* (licencja *public domain*, źródło Internet: http://en.wikipedia.org/wiki/Image:Ravi_Varma-Rama-breaking-bow.jpg)

Na 6 stronie książki: *Pan Rama, Sita, Lakszmana i Hanuman* (licencja: *public domain* http://en.wikipedia.org/wiki/Image:Lord_Ram.jpg)

© Copyright by Wydawnictwo ARMORYKA 2008

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
tel (0-15) 833 21 41
e-mail: wydawnictwo.armoryka@interia.pl
<http://www.armoryka.strefa.pl/>

ISBN 978-83-60276-29-7

SPIS TREŚCI

WSTĘP 7

KSIĘGA PIERWSZA: BALA-KANDA
(KSIĘGA MŁODOŚCI) 27

KSIĘGA DRUGA: AYODHYA-KANDA
(KSIĘGA AYODHYI) 49

KSIĘGA TRZECIA: ARANYA-KANDA
(KSIĘGA PUSZCZY) 83

KSIĘGA CZWARTA: KISZKINDA-KANDA
(KSIĘGA LASU KISZKINDY) 113

KSIĘGA PIĄTA: SUNDARA-KANDA
(PIĘKNA KSIĘGA) 131

KSIĘGA SZÓSTA: JUDDHA-KANDA
(KSIĘGA WALKI) 143

KSIĘGA SIÓDMA: UTTARA KANDA
(KSIĘGA OSTATNIA) 169

SŁOWNICZEK 173



WSTĘP

Ogłoszone dotychczas w naszej serii prace, jak *Eposy Babilońskie*, a zwłaszcza *Eposy Egipskie* – dały się wtłoczyć w jej ramy z pewną wątpliwością. Ani jedna, ani druga z tych książek nie odpowiada bezwzględnie typowi epopei. – *Epos Babiloński* nosi charakter legend religijno–kosmologicznych, odosobnionych i podanych tylko w najogólniejszym zarysie (pomijam w danym razie ich szczątkowość); jest w nich niemało piękności, wielka energia ducha, miejscami podniosłość i czystość moralna niezaprzeczona, ale nie ma tego ześrodkowania i zjednoczenia całego cyklu legend narodowych w jeden korpus jakie znajdujemy w prawdziwych wielkich epopejach.

Tym bardziej słowa nasze dotyczyć muszą epopei egipskiej, która właściwie jest klechdą – i dopiero w dziejach Ammerysa i w rapsodzie Pentaura – zbliża się do typu istotnej epopei.

Cale odmienny świat otwiera się teraz przed nami: Indie przepiękny wybuch twórczego ducha pierwotnych Ariów. *Ramajana* i *Mahabharata* – to dzieła przewyższające swym rozmiarem wszystkie eposy, jakie wydała w późniejszych czasach Europa. *Ramajana* jest cztery razy większa od *Iliady* i ośm do dziewięciu razy większa od *Pana Tadeusza*. *Mahabharata* zaś jest cztery razy większa od *Ramajany*. – *Ramajana* liczy 48.000 wierszy, *Mahabharata* z górą 200.000.

Nie rozmiary zresztą tu decydują o istocie tych poematów, ale ich niezmierzona wielostronność i niezaprzeczona, pomimo liczne nierówności, doskonałość.

Jak bogata roślinność zwrotnikowa, jak palące promienie słońca indyjskiego – rodzica stutysięcznych barw, bujnych soków życia, kształtów przeróżnych, zarówno pięknych jak poczwarnych – tak się wije, toczy, wybucha ten ogrom dźwięków i obrazów, który zowie się *Eposem Indyjskim*.

Nieskończoność! Nigdy i nigdzie może poczucie tej zasadniczej treści bytu nie było tak potężnie rozwinięte jak w Indiach – i to zdaje się od najdawniejszej epoki ich życia; od czasu, gdy pierwsi natchnieni prorocy śpiewali hymny *Rigwed*y.

Na tle tego poczucia – rozwijała się wszelka doskonałość i niedoskonałość twórczości indyjskiej. W Nieskończoności

ich widzenia znikają kształty pojedyncze, znikają plastyka ruchów i postaci, znikają nawet poniekąd odczucie harmonii jednolitej w tworzeniu poetyckim – i powstawał ogrom pozornie bezładny, chaotyczny, nie-opętany – a przecie poddany zawsze tej zasadniczej esencji myślenia Indyjczyków – wielkiemu Parabhramowi, nieskończonej, oderwanej potędze, która przenika wszystkich od końca do końca.

Jeżeli na tym tle – nieskończoności – pomieścimy krajobraz zwrotnikowy, gdzie toczą się olbrzymie rzeki i u stóp gór niebotycznych kwitną nieprzebyte gęste puszcze, pełne drzew ogromnych i potwornych zwierząt – to człowiek na tym tle zda się istotą nikłą i prawie niewidoczną: Ale człowiek ma duszę nieśmiertelną – posiada atman, który jest identyczny z bóstwem, z Brahłą. – Przeto potęgą swej siły moralnej człowiek osiąga najwyższe szczeble boskości.

Chociaż pozornie Hindus jest istotą zniewieściałą w nazbyt ciepłym klimacie, w nazbyt bogatej naturze swego kraju, to jednak wewnętrznie zdobył on energię tak subtelą, do jakiej nie doszedł żaden z narodów na ziemi.

Znajdujemy wśród innych plemion – uzdolnienia metafizyczne; zwłaszcza Grecy i Niemcy przodują pod tym względem. Ale nigdzie metafizyka tak nie przeszła w życie, jak w Indiach. Być może, że to jest główna różnica między kulturą europejską a indyjską. Europejczycy – w jakimkolwiek poszli kierunku mieli na oku pewną korzyść zewnętrzną, materialną, społeczną: geniusz europejski rozwijał przede wszystkim techniki; Indie w dziedzinie techniki nie przeszły elementarnych wiadomości; otoczeni morzem nie byli nigdy żeglarzami; budowanie mostu (w Ramajanie) jest dla nich dziełem czarnoksiężstwa. Natomiast w kierunku psychicznym poznali oni tajemnice tak głębokie, że my, Europejczycy, nawet u ich progu jeszcześmy nie stanęli. Z tego powodu tak nam trudno zrozumieć istotę pojęć religijnych indyjskich – i zawsze postępujemy, jak ów grecki poseł Megasthenes, który przebywając na dworze indyjskim, pierwszy nam podał wiadomości o Indiach i wszystkich bogów i bohaterów indyjskich opisał w imionach greckich¹. Ale to, co na początku zeszłego stulecia pisał Schopenhauer, że poznanie Indii dla naszych czasów ma takie znaczenie, jakie w XVI wieku miało

1 Sity nazywa Dionizosem, Wisznu Heraklesem. O porwaniu Sity mówi jako o porwaniu Heleny, itd.

odkrycie literatury grecko-rzymskiej to pozostaje prawdą do dzisiaj. I jeżeli ogólnie uznana jest zasada, że transformacja społeczna zależy od przemian technicznych (zewnętrznych) i przemian psychicznych (wewnętrznych) człowieka – to niewątpliwie pierwszą drogę w znacznej części wykonała Europa, drugą zaś – Indie. Poznanie Indii, mądrości i poezji indyjskiej – to droga do zrozumienia tych tajemnic, jakie w psychice odkryli Hindowie i droga do stworzenia przemiany psychicznej w Europie.

Fantastyczność nieokiełznana, niecofająca się przed niczym choćby potwornym, ogarniająca wszelką możliwość i niemożliwość, z drugiej zaś strony bardzo ścisły i trzeźwy realizm; – spokój kontemplacyjny, pogrążony w aplastycznej, oderwanej kąpieli rozmyślań o nieskończoności a z drugiej strony gorąca, zwrotnikowa zmysłowość – to są krańcowe tony epopei indyjskiej.

Pewna nieforemność jest cechą szczególną ich wyobraźni: razi nas wprowadzenie małych jako bohaterów, razi nas wprowadzenie potwornych biesów (Rakszasów): geniusz helleński, czysty, harmonijny, umiarkowany nigdy-by podobnego grotesku nie wprowadził do swych arcydzieł.

To jest główna różnica między eposem greckim a indyjskim. Homer jest zawsze arcyłudzki, jest zawsze pełny miary; obraz jego jest czysty, jasny, wyrazisty – słowem piękny. Jego bogowie są piękni, plastyczni, są to ludzie doskonalsi, na wyższej płaszczyźnie żyjący. Przeciwnie u Indów nie ma wyrazistej granicy między pięknem a potwornością, między bogiem a człowiekiem; człowiek ma w sobie tyle pierwiastków nadludzkich, i nie tylko człowiek, ale nawet mały i bies, i na odwrót bóg ma w sobie tyle z człowieka i biesa i nawet zwierzęcia, że właściwie tam wszystko wiekuiście się miesza i łączy ze sobą, jako też i być powinno tam, gdzie wszystko jest wiązane w nieskończonej jedności. Albo znowu ten bóg jest całę pozaświatowy, poza bytowy i nieokreślony.

U Homera każdy ruch jest określony; każde niemal słowo wymierzone, konieczne; w Indiach ruchy są ogromnie przesadzone tak iż tracą wszelką plastykę, a co do umiarkowania w słowach – to nie znajdziemy go zupełnie. Poeta indyjski lubi powtarzać ten sam obraz kilkakrotnie, lubi ornamentować bez końca rzecz raz

opowiedzianą, lubi dodawać tysiące epizodów zupełnie z rzeczą niepowiązanych.

Pod tym względem Homer stoi znakomicie wyżej niż Valmiki, autor Ramajany.

Co bo autorstwa eposów greckich – to istnieje dziś ogólne mniemanie, że ich twórcą był jeden człowiek, którego tradycja zowie Homerem, ale że poza tym inni rapsodowie dodawali coraz nowe fragmenty i rozwijali motywy Iliady i Odysei. Czym w Grecji byli Homerydzi, tym w Indiach Valmikidzi. Co do Ramajany panuje dziś również uzasadnione przekonanie, zwłaszcza doskonale udowodnione przez Jacobiego, że pierwotny kształt poematu został przez późniejszych rapsodów rozszerzony licznymi dodatkami. O ile jednak Homerydzi pilnie się trzymali harmonii i logiki rdzenia swych eposów, o tyle Kusilavy indyjscy dbali tylko o nagromadzenie ozdób (alankara) i mnożenie epizodów, nie się nie rachując z istotą Ramajany pierwotnej.

Pomimo jednak te wtręty i uzupełnienia, pomimo te nadmiary złociń i ozdobiń, pomimo liczne niedorzeczności – Ramajana stanowi całość harmonijną i jednolitą. – Ta jednolitość jest tym bardziej zdumiewająca, że tekst pierwotny różne ręce zmieniały; oprócz wędrownych gęślarzy, którzy do dziś jeszcze ode wsi do wsi wędrują, opowiadając fragmenty z Ramajany i Mahabharaty – pracowali nad ich deformacją bramini, którzy w interesie teokratycznym starali się tym poematom nadać charakter tendencyjny, dydaktyczny, podnoszący urok i stanowisko klasy kapłańskiej. Przy czytaniu tekstu nie należy o tym zapominać.

Zanim przyjdziemy do bliższej analizy Ramajany, zwróćmy uwagę na jeszcze jedną różnicę między Homerem a Valmikiem, tym razem na korzyść Indii. Pod względem moralnym ideały Ramajany są wyższe od ideałów Homera. Bohaterowie Iliady są to ludzie namiętni, bez hamulca i kierunku. Agamemnon czy Achilles, Ajaks czy Dyomedes – nie są to rycerze bez skazy; są to przeciwnie jednostki samolubne, skłonne bo gniewu, kłótlive i chciwe łupów. Hektor jest czystszy od wszystkich greków, podobnie jak Andromacha szlachetniejszą jest od Heleny. Co do Odyseusza – to Homer tu właściwie idealizuje kłamstwo i podstęp, podobnie zresztą jak w Penelopie – obok wierności małżeńskiej – mamy też pewien figlarny rodzaj oszustwa. Każdy z tych bohaterów jest wcieleniem jednej jakiejś cnoty; żaden nie jest całkowitym człowiekiem. Pod tym

względem zarówno Rama jak i Bharata, zarówno Sugriva jak i Hanumat – są daleko wyżej od bohaterów greckich. Rama – jest bezwzględnie skończony w swej doskonałości, jest to człowiek całkowity. Toż samo da się powiedzieć o kobietach indyjskich: Sita, Kaasalya, Damayanti, Savitri, Sakuntala – wszystko to postaci czyste, promienne, oddane, miłujące i niezachwiane w wierności, może zresztą mające mniej poczucia swobody od greczynek. W każdym razie zarówno mężczyźni jak kobiety w eposie indyjskiej stanowią ideał, gdy Homer obok rysów idealnych – daje też bardzo jaskrawe tony realistyczne. – Homer zawsze jest bardziej ludzki, bardziej artystyczny: poeta indyjski bardziej etyczny – i prawie nadludzki. Do tej sprawy jeszcze powrócimy.

Ramajana – jest księgą bardzo dawną – i wobec braku chronologii indyjskiej niezmiernie trudno określić moment jej narodzin. Ogólnie się przyjmuje, że mniej więcej w stuleciach VIII–VII przed Chrystusem poemat już ze stanu oderwanych rapsodów przeszedł do formy kompozycji – i że w IV–III wieku został spisany. W każdym razie Magasthenes, Grek, który w III stuleciu przed Chrystusem był posłem Seleucydów w Indiach – wspomina o indyjskiej »Iliadzie« jako o utworze znanym powszechnie. Dopiero w XIX wieku uczeni europejscy zajęli się wydaniem Ramajany w druku; przy czym istnieją trzy odmienne teksty czyli recenzje: 1) Północna, którą ogłosił Aug. Wil. Schlegel (1829), 2) Bengalska, wydał G. Gorresio (1843), 3) Zachodnia, wyd. Gildenmeister.

Recenzje te w różnym stopniu są niejednakowe: mają odmienne wiersze, strofy etc. albo też fragmenty, które znajdują się w jednej, a których nie ma w drugiej: całość jednak jest na ogół podobna we wszystkich trzech tekstach – i filologom należy pozostawić rozkosz zestawienia szczegółów. Różnice te są niewątpliwie wynikiem długich i dalekich wędrówek Ramajany po szerokich Indiach.

Starożytność Ramajany widoczną jest głównie z tego obrazu kultury, jaki w niej wystawiono. Ariowie opuścili już brzegi Indu, gdzie przebywali w okresie wedyckim; mieszkają teraz nad Gangesem, ale kultura mało różna. Ludność jest więcej pasterska, niż rolnicza; a więcej rolnicza, niż kupiecka; wojna jest szanowana, lecz nie stanowi ideału dla Indyjczyka: kast jeszcze niema tak

wyraźnych, jak to już widział Megasthenes; obyczaj palenia się wdów – nieznanym. Potęga braminów – władców zaklęcia tj. szczęśliwości ziemskiej i nadziemskiej swoich owieczek rośnie powoli i dochodzi do wysokiego stopnia.

W ogóle można powiedzieć, że między kulturą aryjską, jaką nam wystawiają Wedy a kulturą w Ramajanie różnica jest niewielka. Ukochanie pieśni, muzyki, picie wina i somy, pewien skromny zbytek dworów królewskich, zresztą zamilowanie w opisach fantastycznych złotych krain, marzenie o jakimś niebywałym luksusie przyszłych radzów są to zewnętrzne cechy tego życia.

Krowa – była najcenniejszym tworem i w modlitwach swoich Indyjczyk naprzód składa cześć krowom, a potem bogom.

W Ramajanie bogowie są ci sami, których opiewają Wedy, ale z pewnym przestawieniem ich stanowiska i znaczenia.

W Wedach są bogowie, których potęga w czasach późniejszych znacznie upadła: tak np. Dyaus (gr. Zeus), Mitra (Obrońca), Aditi (Nieskończoność) i inni.

Z biegiem czasu na czoło Olimpu indyjskiego wystąpili czterej bogowie: Indra (bóg nieba i piorunów), Agni (bóg ognia), Varuna (bóg oceanu), Yama (bóg śmierci – i jako taki bóg sprawiedliwości i prawa).

Jednakże w czasie rozwijania się Ramajany nowe koło bogów zaczęło usuwać tamtych, a mianowicie: Brahma–Wisznua–Siwa, trójca, która oznacza w abstrakcji trzy stany bytu, tworzenie–zachowanie–zniszczenie, wiążące się w wiekuisty kołowrót istnienia.

Brahma jest to prazródło bytu, istota wiekuista i nieśmiertelna, która bytuje sama przez się (Svayambhu), jest to bóg, który jest i nie jest (Bhavabhava) istota nie istniejąca, alfa i omega bytu. Jest on wcieleniem modlitwy; jest duszą powszechną, a kapłaństwo idzie bezpośrednio z Brahmy; przeto się zowie brahmana – i nie tylko wprost od Brahmy otrzymuje prawdę i natchnienie, ale też może na niego oddziaływać²

Wisznua – jest wcieleniem ofiary; za pomocą trzech kroków zdobył on trzy światy: ziemię, powietrze i niebo. Małoznaczny w Wedach, występuje on tam jako pomocnik Indry, jego młodszy brat: Upendra; z wolna jednakże usunął go w cień i w Ramajanie Indra prawie żadnej roli nie gra, gdy Wisznua jest właściwie głównym jej

2 Brahma zowie się też Mahadeva – wielki bóg. Pitamaha – wielki ojciec itd.

bohaterem. Wisznu jest to bóg zbawca, bóg-człowiek – i jako taki zowie się Puruszottama (Najbardziej człowieczy), Nara (Człowiek), Naryajana (Żywot człowieczy). Jako bóg zbawiciel, Wisznu wciela się w okresach przełomowych w różne istoty na ziemi – co się zowie avatar. Był on w czasie potopu Rybą, był po potopie Żółwiem, który ziemię wydobył z pod wody; był dzikiem, lwem-człowiekiem, był potem Parasu-Ramą, który walczył z klasą rycerską na korzyść braminów. Siódme jego wcielenie (avatar) – to Rama.

Później wcielił się jeszcze w Krisznę, następnie w Buddę. W przyszłości ma się wcielić w istotę Kalki w godzinach ostatnich bytu.

Inne jego imiona: Hari – (Twórca, wiosenny) Vasudeva (bóg rzeczy materialnych), Dżanardana (pomagający ludziom).

Trzecim bogiem nowej trójcy jest Siwa – bóg śmierci i zniszczenia, zastępca Yamy – czasów dawniejszych. Bóg ten jest zarazem Rudrą (tj. bogiem wichru), Samkarą (tak się mianuje wraz ze swą małżonką Durgą); zowie się też Ísvara (pan) i Devadeva (bóg bogów).

Między Wisznu a Siwą, z biegiem czasu wytworzyło się przeciwieństwo. Siwa – jako bóg straszliwy, niszczyciel – stał się ojcem sekty Siwaitów, o praktykach ponurych, satanistycznych, czarnoksięskich – i nie kulturalnych. Jako bóg bogów miał on prawo stać się bogiem najwyższym i jedynym. Znakomita część Hindów, przeciwnie, najwyższym bogiem uznała Wisznu, którego kult jest znacznie czystszy, jaśniejszy, bardziej ludzki (Wisznuici); jest to magia biała w stosunku do magii czarnej.

Wisznu – jako Narayana, jako bóg-człowiek – uzyskał zwłaszcza kult bardzo szeroko pod postacią Ramy. Rama jest to wcielony Wisznu – i czczony był i jest jako Wisznu; mianowicie w sektach Ramanudża, Ramananda oraz innych.

Uzupełnimy tu niektóre wiadomości o bogach indyjskich (użyteczne przy dalszym czytaniu epopei).

Surya – bóg słońca, zwany też Savitar, Vivasvat.

Soma – bóg księżyca, zwany też Czandra. W innej formie Soma jest to napój święty, używany przy ofiarach.

Aswiny (dwaj) – bogowie zorzy porannej, Kastor i Polluks mitologii greckiej.

Bhuma, Prithivi, Madhavi – bogini ziemi.

Kali – bogini nicestwa i śmierci,

Dharma (zwany też Yama) – bóg sprawiedliwości i prawa, jako wyniku potęgi boga śmierci (Yamy).

Rati – rozkosz, żona Dharmy.

Kama, Kandarpa, Manmatha – bóg żądz i miłości, Eros i Kupido, syn Rati.

Skanda – bóg wojny.

Ganesa – bóg mądrości, wymowy, sztuk pięknych.

Kuvera – bóg dostatku, Pluton.

Vayu, Marut, Pavana – bogi wiatrów.

Apsary (nimfy), Gandharvy (muzykanci boscy), Kinnary (toż samo, półbogi koniogłowe), Czarany, Siddhahy, Yaksze – duchy dobrotliwe, zamieszkują krainy boskie.

Naga i Uruga (wężę), Rakszasy (biesy), Asury (wrogowie bóstw, przeciwbogi), Danawy i Daitye (tytany i duchy złe i nieprzyjazne ludziom i bogom, zamieszkują ziemię i podziemia.

Legenda czyni autora Ramajany – współczesnym Ramy; owszem pierwsi vaczaka (opowiadacze) tego poematu są to rodzeni synowie Ramy, Kusa i Lava, skąd powstała późniejsza nazwa rapsodów – kusilava. Oczywiście baśń to bez znaczenia, jako i cała niemal księga pierwsza, enfances rycerskich poematów średniowiecznych – dorobiona później. Mimo to nie odrzuca się tradycyjnego imienia autora – i Valmiki uchodzi za piewcę Ramajany. Tradycja przypisuje mu również wynalazek strofy, którą wyśpiewane jest epos indyjskie. Jest to śloka czyli dwuwiersz złożony z dwóch wierszy 16-zgłoskowych.— Strofa ta zowie się trisztubh. Nadto od czasu do czasu mamy w Ramajanie ślokę 48-sylabową złożoną z czterech wierszy 12-sylabowych oraz ślokę 44-sylabową złożoną z czterech wierszy 11-zgłoskowych. Jest wielkie prawdopodobieństwo, że śloki 48- i 44-sylabowe stanowią wtórę późniejszy. Pomijając tę formę zewnętrzną – jeszcze i w stylu, w nadmiarze ornamentacji, w zarzuceniu prostoty pierwotnej, w której rozpoznać łatwo czyste Valmikiana da się widzieć późniejszy wkład gęślarzy, samodzielnie

pierwotny temat rozwijających. Księga V, zwana Sundara-Kanda, co Gorresio tłumaczy *Il libro delle delle descrizioni* – pełna jest najkunsztowniejszej żonglerki rymotwórczej i rytmicznej, którą widocznie uprawiali poeci dla samej rozkoszy wierszowania. Z drugiej strony niezliczona moc epizodów. Zdaniem Jacobiego cała prawie księga pierwsza oraz bezwzględnie cała księga siódma są dodatkiem późniejszym.

Tenże sam autor, który najbardziej zgłębił budowę Ramajany – uważa nadto, że utożsamienie Ramy i Wisznu nie jest pierwotne; że jest to rzecz późniejsza, wynikająca z nowych prądów religijnych, wstawiona niejako przez braminów: dlatego też nie ma o tym mowy w właściwej Ramajanie tj. w księgach II – VI. Jednakże i w tych pięciu księgach jest niemało dodatków, dygresyj, opisów przeciążonych i t. d.

Tak np. wiadomo, że Sita znajduje się na południu, tymczasem Sugriva wysłał ekspedycje na cztery strony świata, co pozwala autorom układać fantastyczną geografie kuli ziemskiej. Dalej niesłychane bohaterstwa Hanumata na wyspie Lance – stanowią już całe bezpotrzebny obraz wielkich czynów, wśród których np. zabójstwo syna Ravany przechodzi niepostrzeżone i bez rezultatu. Pomimo tych straszliwych zniszczeń Ravana traktuje Hanumata jako posła – i bynajmniej go nie karze. Takie samo wrażenie robi np. pobyt Vanarów w złotej jaskini lub zniszczenie Miodolasu. Widoczną jest rzeczą, że gęślarze lubili powtarzać – jedno i to samo, o ile słuchaczom było to przyjemne: tak np. dwa razy Ravana wysłał szpiegów do obozu Ramy, dwa razy Hanumat ulatuje na czarodziejskie góry po cud–ziele itd.

Retoryka lamentów Siły i Hanumata, zalotów Ravany, spotkanie z potworem – wszystko to powtarza się po wielokroć.

Nie wszystko jest w dobrym smaku: grotesk, ohyda, poczwarność – usuwa nagle i zasłania prostotą, pięknem i harmonią.

Jeżeli pominiemy – te dziwolązne fragmenty – to, zdaniem Jacobiego – odtworzymy czysty pierwotny poemat Ramajany, który bezspornie był wielkim i prawdziwym poetą (*Kavi*), jako i Ramajana słusznie zowie się u indów *adi-kavya*, najpierwszy poemat, arcyepoemat.

Jacobi za pomocą kunsztownych obliczeń astronomicznych i innych dochodzi do wniosku, że Valmiki żył w VI. stuleciu przed Chrystusem, że znał tylko północno–zachodnią część kraju, że jego siedziba znajdowała się w obwodzie Bala nad brzegiem Yamuny w pobliżu miejsca, gdzie rzeka ta schodzi się z Gangesem; niedaleko miasta Allahabad, koło drobnej miejsciny Oude, która jest niczym innym, jak opiewaną w Ramajanie Ayodyą.

Oczywiście nie jest to ostatecznie w tej mierze zdanie – i każdy niemal uczony inaczej tę sprawę traktuje. Tak Schlegel mieści Ramajanę w VII wieku przed Aleksandrem Wielkim, Gorresio w XII wieku przed Chrystusem, Monnier Williams w V przed Chrystusem, a Weber w IV–III, uważając przy tym Ramajanę za przeróbkę legend buddyjskich. Tenże Weber dostrzega w Ramajanie oprócz wpływów buddyjskich – greckie, a Baumgartner nawet dopatrywał się wpływów chrześcijańskich.

Co do wpływów greckich – to niezmiernie łatwo obalić wywody Webera. Tu porwanie i tam porwanie kobiety, w Iliadzie wojna z powodu Heleny, w Ramajanie z powodu Sity; tu pożar miasta i tam pożar. Rama jak Odyseusz, zdobywa chwałę zgięciem łuku.

Nie trudno widzieć różnicę między występłą Heleną a cnotliwą Sitą, między pięknym Parysem a niepoczwarnym Ravaną.

Porywanie kobiet było obyczajem powszechnym i mogło się zdarzać na całej ziemi, równie jak wojna z tego powodu, jak pożar wynikający z wojny. Na koniec próba łuku była sportem powszechnym.

Analogie zatem są czysto wewnętrzne – i Ramajana żadną miarą nie może uchodzić za przeróbkę Homera. W bardzo późnym dodatku (dzieje Visvamitry) wzmiankowane są różne narody jak Saka (Scytowie), Pahlava (Persowie), wreszcie Yavana—Grecy, ale jest to widocznie rzecz nie pierwotna, już sama nieznajomość żeglugi u Indów – świadczy o nieznajomości Odysei.

Co się tyczy wpływów chrześcijańskich (w księdze VII – Rama zabija Sudrę, który się oddał ascezie) – to rzecz bardzo wątpliwa: raczej mamy tu wystąpienie przeciw Dżainizmowi, który jak z nowych badań wynika powstał wcześniej od Buddyzmu i – pierwszy zniósł w sferze ascetów różnicę kast.

Pewien ton anty–buddystyczny jest w Ramajanie niezaprzeczony; jest to zapewne ton nadany poematowi przez braminów, którzy

swoje panowanie chcieli utrwalić i wszelkie doktryny odmienne starali się zwalczyć.

Nie idzie zatem, aby osiłą Ramajany była idea walki z buddyzmem, jak tego chce Weber. Ponieważ Buddyzm głównie się przechował na Cejlonie, i ponieważ Cejlon nosi u buddystów z książek zaczerpniętą (nie ludową) nazwę Lanka; ponieważ dalej Ravana i cały naród Rakszasów mieszka w mieście Lance (na wyspie bezimiennej): przeto Weber uważa Rakszasów za Buddystów, których zwalcza braminista Rama. Jacobi bardzo słusznie przeczy temu, jakoby Ramajana zawierała w sobie jakiś – choćby mętny – fakt historyczny. Z opisów geograficznych Valmikiiego widać, że miał on bardzo słabe pojęcie o tym, gdzie się ta wyspa znajduje – i że prawdopodobnie jest to wyspa bajeczna, a starzy komentatorzy Ramajany – mieszczą Lankę o sto mil od Indii – na równiku³.

Cejlon nazywał się w starożytności *Tamraparni*, u Greków *Taprobane*; za Ptolemeusza nazywał się *Salike*, u miejscowych *Simhala*, *Salai*, skąd zapewne nowoczesna nazwa Cejlon. Dodać trzeba, że w języku Telugu – wyraz lanka znaczy wyspa i że w Sanskrycie jest on cudzoziemski. Zdaje się prawdopodobnym, że pewna część legend zawartych w Ramajanie jest pochodzenia obcego, zapożyczona od ludów czarnych i żółtych Indii.

Najszczegółowiej z dawnych pisarzy opisał Lankę uczony arabski z XI wieku, nazwiskiem Alberuni, który wcale nieźle zapoznał się z literaturą i filozofią indyjską i kilkakrotnie też wspomina o Ramie i Ramajanie. Podał on ciekawy rysunek – twierdzy na wyspie Lance – według podań mieszkańców. Jednakże i on uważa Lankę za Cejlon.

Zdaniem Jacobiego jest to po prostu wyspa bajeczna, wyspa mroku i zła, jak gdzie indziej są wyspy szczęśliwości, raje niebiańskie i krainy błogosławionych.

Jedna sprawa może się pozornie zdawać podejrzana i budzić przypuszczenie, że Rama walczy z Buddyzmem. Oto Buddyzm w niektórych praktykach mało czym się różni od Braminizmu. W jednym i w drugim – treścią życia i drogą bo zbawienia jest asceza.

3 Nazwa *most Ramy* jest pochodzenia literackiego. Chrześcijanie skały łączące Malaję z Cejlonem zowią *mostem Adama*.

Buddyzm odrzucił kapłaństwo i wielobóstwo: jest to, zasadniczo, religia bez duchowieństwa i bez boga; każdy jest sam sobie kapłanem i bogiem. Ale asceza tu i tam jest rdzeniem życia. Rakszasy podobnie jak brahmani – uprawiają ascezę; asceza zaś jest taką potęgą, że choćby ją uprawiał Bies – to jednak cel swój osiągnie. Ravana przez tysiąc lat uprawiał cudaczne umartwienie (stał na głowie), aż bogowie się ulękli tej niesłychanej mocy ducha i ofiarowali mu dar taki, że nikt z bogów ani demonów nie mógł zabić Ravany.

Sprawa ta jest właściwie punktem wyjścia całej epopei i powodem zstąpienia Wisznu na ziemię w postaci Ramy.

Zdaje mi się, że nie potrzeba w ascetyzmie Ravany widzieć Buddyzmu; że wystarczy fakt niewątpliwy zbyt prostolinijnego rozumowania braminów. Asceza stała się dla nich taką potęgą, że bez względu na pobudki, prowadziła do celu – i bogowie sami byli od niej zależni – a nawet – wbrew wszelkiej sprawiedliwości – zmuszeni byli oddać na ofiarę ascecie–czartu tysiące istot niewinnych. Braminizm po prostu zaplątał się we własnej sprzeczności. Cała ta sprawa Ravany, bez której zresztą Ramajana jest nie bo pomyslenia, stanowi punkt jej ciemny, gdyż poza tym splot zjawisk jest bez zaprzeczenia logiczny i powiązany kunsztownie.

Jakkolwiek bowiem cała ta walka Ramy z Ravaną – jest to odwieczna walka bogów i demonów, odbywająca się poza światem ludzkim: to jednak bóg – wcieliwszy się w postać człowieka musi kroczyć ludzkimi drogami. Znajduje się on w zaplocie czynów przeszłych, swoich i nieswoich i w ich ogniwach krążyć powinien. Zostaje skazany na wygnanie, co jest powodem cierpienia jego ojca. Ale Dasarata niegdyś popełnił grzech i za ten grzech musi odpokutować rozłąką z synem. Dlatego niegdyś zaklął się on żonie swej Kaikeyi, że jej da dwie łaski i dla tego nawet judaszowy czyn tej kobiety złośliwej konieczny był dla dobra świata. Wszystko przewidzieli bogowie: nawet stworzenie garbatej Mantary, która podsunęła matce Bharaty fatalną myśl wygnania Ramy, nawet i jej stworzenie było zapisane w wyrokach boskich.

Toż skoro tylko Ravana rozpoczął swoje krwawe panowanie – natychmiast bogowie – przewidując avatar Ramy – stworzyli cały naród małpi, który miał w przyszłości stać się sprzymierzeńcem

wcielonego Wisznu przeciw Ravanie. Taką jest Karma żywotów ludzkich; tak się wiąże i zaplata zło i dobro i tak rodzi się idea przebaczenia, albowiem i zło i dobro w ostatecznym rozrachunku jest rzeczą konieczną. Gdyby nie Kaikeyi i gdyby nie jej złowrogi czyn, Rama nie poszedłby na puszcze; gdyby Rama nie poszedł na puszcze – i gdyby Sita nie była porwaną – nie byłby on walczyl z Ravaną. Gdyby zaś Dasarata nie był zabił niegdyś młodego bramina – i gdyby nie był został przez jego ojca wyklęty: nie pokutowałby wygnaniem syna itd. Przyczyna zlewa się z przyczyną, jednakże na ich kresie znajdujemy absurd, jako punkt wyjścia: ascezę Ravany i jego nietykalność. Tego już czcigodni bramini nie uzasadnili należycie.

Inne jeszcze jest tłumaczenie alegoryczne Ramajany. Ma ona rzekomo wyobrażać opanowanie ludów czarnych i żółtych przez plemię białe i szerzenie kultury aryjskiej w dal poza granice Ayodhyi, Mitili i Śringavery. Pod postacią Rakszasów chciano rozumieć plemiona czarne Indii; pod postacią małp, Vanarów – plemiona żółte. Być może jedno z drugim się tu przemieszało; w każdym razie po wielkiej wyprawie Ramy przeciw Rakszasom na miejscu Ravany władcą Lanki zostaje nie żaden Aria, lecz inny Rakszas; władcą Kiszkindy po małpie Balim zostaje inna małpa Sugriva. Ariowie powracają do swojej ziemi.

Dla Europejczyka dość przykrym jest widzieć w sprzymierzeńcach Ramy – czwororęków. W naszych klebach co prawda – zwierzęta nieraz – aż do Kalibana szekspirowskiego – grają rolę podobną jednakże nigdy w takim szerokim rozmiarze. Nie dziw też, że np. Gorresio nie chce tłumaczyć wyrazu Vanara (tj. leśna istota) i woli go pozostawić jako niby nazwą narodu. Jednakże naród ten nosi jeszcze inne nazwy, jak Kapi, Plavaga – co również znaczy po prostu małpy, ale z drugiej strony małpy te zowią się Hari, co znów jest jednym z imion Indry. Nie należy bowiem zapominać, że te małpy są potomkami bogów.

Jakkolwiek zmuszony jestem zgodzić się na ten groteskowy pomysł Valmikiiego, to jednakże w dalszym tekście wzorem Gorresia, o ile mogę, zachowuję wyraz Vanara.

Zdaje się, że autor nie miał na myśli żadnych walk poszczególnych (Braminizmu z Buddyzmem, plemienia białe-

go z czarnym), ale najogólniejszą walkę dobra i zła, bogów i demonów.

Żadnego faktu historycznego Ramajana nie opiewa; żadnej alegorii nie zawiera. Jest to poemat mitologiczny, z podkładem już to klechdowym, już to nauczającym, a którego pierwiastki tkwią w prastarych wierzeniach Wedyckich.

Zanim przejdziemy bo tych najstarszych elementów, z których powstała Ramajana, zwrócimy uwagę jeszcze na jedną kwestię: mianowicie, który z wielkich poematów indyjskich jest starszy, Ramajana czy też Mahabharata? Jest to zagadka dotychczas sporna, gdyż Mahabharata zawiera pierwiastki religijne dawniejsze, niż Ramajana (Indra – Agni – Varuna – Yama) i legendy częstokroć starsze, bliższe Wedy, niż Ramajana. Ale kultura jest w Mahabharacie wyższa, niż w Ramajanie; obyczaje, zwłaszcza co do obrzędowości, ceremoniału, stanowiska braminów – bardziej rozwinięte; dydaktyka prawna, filozoficzna, teologiczna itd. również o parę kroków dalej posunięta. Na koniec w Mahabharacie znajdujemy zaplot wszelkich możliwych podań indyjskich, jak gdyby jej autorzy chcieli wszystkie tradycje ześrodkować w tym utworze. W III księdze Mahabharaty »księdze puszczy« znajdujemy cały szereg opowieści z dawnych czasów, między innymi tzw. Ramopakhyanam (powieść o Ramie), które jest streszczeniem Ramajany (w 800 wierszach). Nadto w tekście samym częstokroć wspomniany jest Rama, natomiast Ramajana wcale nie zna bohaterów Mahabharaty: można stąd wnioskować, że w chwili gdy Ramajana była gotowa, Mahabharata jeszcze w redakcji ostatecznej nie istniała, choć elementy Ramajany były jej wiadome.

Z tych powodów przyjęło się ostatecznie takie przekonanie, że chociaż do Mahabharaty włączono niektóre starsze nawet od Ramajany podania, to jednak geneza Ramajany poprzedziła genezę Mahabharaty.

Idąc za Jacobim, podamy tu wielce prawdopodobną hipotezę o pochodzeniu Ramajany. Odrzucając twierdzenie, jakoby w Ramajanie wystawiony był jakikolwiek fakt historyczny, Jacobi śledzi imiona bohaterów w najstarszych pismach indyjskich –